

Bajorson, To my

Mrok rozgonię jak burza
Z taką jak ty, to nie może się nie udać
To nic, ja też czasami cierpię
Tłumisz mój krzyk, co się kumuluje we mnie

Czasami tu trzeba gonić za szczęściem
Nie tylko liczyć na fart
Ile usiałem tu zmieniać podejście
Jak miejsce na lepszy start

Wież mi, nie raz
W martwym pokoju bez klamek
Daleko od domu uciskając ranę
Nie miał kto pomóc czekając na zmiany
Nie żałując nikomu się o niej myślałem

Nim się zjawiała to była kolejna
Bawiła się ze mną gdy piłem do dna
Chwila minęła, już była następna
Ale ten .. to nie byłem ja, nie ten sam

Rozdarty w strzępy bez zmian
Przez moje błędy i stan
Zaklęty w sobie jak w kamień
Nim położyłaś dłoń na moje ramię

Mrok rozgonię jak burza
Z taką jak ty, to nie może się nie udać
To nic, ja też czasami cierpię
Tłumisz mój krzyk, co się kumuluje we mnie

Mrok rozgonię jak burza
Z taką jak ty, to nie może się nie udać
To nic, ja też czasami cierpię
Tłumisz mój krzyk, co się kumuluje we mnie

Teraz zasypia on na mnie
A ja się bardziej przykładam starannie
I wszystko czego zapragnę już dawno jest przy mnie
Niczego innego nie pragnę
Tylko tu bądź

Nie odchodź już nigdy, rozplynie się mrok
Ja będę już inny, pewniejszy krok
Bez żadnych potknięć
Jak tam zagubieni staliśmy przy oknie
Mówiłem ci, chodź
I że będzie dobrze
Choć wiem jak to ciężko było dotrzeć do mnie
Idąc po zwycięstwo musiałem zapomnieć
Choć nie było lekko, nie czułem się w formie
Nuciłem ci to, że będzie lepiej
I wiem, że nie zrobiłbym tego bez ciebie
Nie odbił się nigdy
A teraz przez ciebie już smutek nie miesza się z lękiem i gniewem

Mrok rozgonię jak burza
Z taką jak ty, to nie może się nie udać
To nic, ja też czasami cierpię
Tłumisz mój krzyk, co się kumuluje we mnie

Mrok rozgonię jak burza
Z taką jak ty, to nie może się nie udać
To nic, ja też czasami cierpię

Tłumisz mój krzyk, co się kumuluje we mnie